

SAKRAMENTY ŚWIĘTE

Kiedy pisałem o łasce Bożej uświęcającej i uczynkowej, wówczas po raz pierwszy padło słowo: „Sakrament”, że mianowicie sakramenty św. dają nam łaskę uświęcającą i łaski uczynkowe. Widać już więc z tego, że sakramenty muszą być czymś ważnym. Stąd przez kilka następnych katechez dowiedzie się o sakramentach ogólnie, a potem przez dłuższy czas będę pisał o każdym sakramencie szczegółowo.

Co to jest sakrament?

Katechizm na to pytanie odpowiada: „**Sakrament jest to znak widzialny, który z ustanowienia Pana Jezusa daje nam łaskę Bożą**”.

Wytłumaczę z kolei wszystkie trzy cechy.

Sakrament jest to znak widzialny. Co to znaczy? Dlaczego sakrament daje nam łaskę Bożą: uświęcającą i uczynkową. Aby zaś człowiek wiedział kiedy, w jakiej chwili tę łaskę otrzymuje, jest ustanowiony specjalny znak widzialny. Gdy ten znak jest wykonany, wtedy otrzymujemy łaskę Bożą. Np., kiedy odbywa się Chrzest, każdy z nas chce wiedzieć, w którym momencie dziecko ma zgładzony grzech pierworodny i kiedy otrzymuje łaskę uświęcającą. Znakiem, który nam o tym mówi jest polanie wodą główki dziecka i wymówienie przez kapłana specjalnych słów sakramentalnych.

Podobnie, kiedy odbywa się spowiedź, człowiek chce wiedzieć, w którym momencie zostaną odpuszczone mu grzechy. Kapłan – spowiednik daje mu znak: czyni nad grzesznikiem lub grzesznicami krzyż i wymawia słowa rozgrzeszenia. Wtedy właśnie Pan Bóg odpuszcza grzechy.

Tak jest przy wszystkich Sakramentach św. Znak więc sa-

kramentalny jest po to, aby dawał łaskę Bożą i aby nam powiedział, kiedy tę łaskę otrzymujemy.

Co to jest znak sakramentalny? — Są to słowa i ruchy kapłana czyli obrzęd. Znak sakramentalny nazywamy inaczej obrzędem sakramentalnym. Np. przy Chrzcie kapłan polewa wodą główkę dziecka i mówi: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Św.". To są więc ruchy i słowa kapłana. Tak jest w każdym sakramencie.

Ks. E. K.

RORATY

Już nad wioską z wolna
Świt rozjasnia mroki
A nad lasem śnieżne
Zawisły obłoki.

W taki świt zimowy,
Gdy w krąg drzemią chaty.
Rozlega się w ciszy
Dzwonek na roraty.

Serc światelka płoną
W szybkach kolorowych.
O, pełne nastroju
Pieśni adwentowe.

Wśród oczekiwania
Na Syna Bożego
Na gwiazdę najpierwszą
Z nieba wysokiego!

Józef Baranowski

POZNAJMY SIĘ

Droga Redakcjo „Rodziny”!

Jesteśmy stałymi czytelnikami (czkami) K.T.f. „Rodziny”, dlatego też pragniemy, by nasze nazwiska Szanowna Redakcja umieszcila w „Słoneczku”. Mamy zamiar korespondować z kolegami i koleżankami z całego kraju na różne tematy.

Stała czyt. Olszowa Barbara

Olszowa Barbara, Technikum Chem. Sarzyna, pow. Lezajsk woj. Rzeszów
Rzeszów Siedlecka Aleksandra, Sarzyna, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Zas Szko Chem Szymula Maria, Sarzyna pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Paszek Maria, Przemyśl, ul. Marchlewskiego 55, woj. Rzeszów
Pół-Cwiartek Zofia, Technikum Chem. Sarzyna pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Niedbala Zofia, Sarzyna pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Miazga Danuta, Tarnów, ul. Goldhamera 502

Pawłowski Jan, Zas Szkoła Chem. Sarzyna, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Zebzda Maria, Technikum Chem. kl. I Sarzyna, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Trestka Franciszek, Sarzyna 487, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Grzałek Józef, Zas Szkoła Chem., Sarzyna, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Konior Władysław, Groble, p.ta Sibigi, pow. Nisko, woj. Rzeszów
Paluch Maria, Sarzyna 23, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Kielbowicz Stanisław, Zas Szkoła Chem., Sarzyna, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Stachula Czestawa, Zas Szkoła Chem., Sarzyna, pow. Lezajsk, woj. Rzeszów
Szymula Tadeusz, Liceum Ogólnokształcące, Lezajsk, woj. Rzeszów.

PRZYGODY DARIUSZA²

Niech ja cię tylko złapię, to cię tak przycisnę, że aż... aż... do grobowej deski mnie popamiętasz.

I rzucił się w pogoń za Dariuszem, który uciekając w tanecznych ruchach przed ciężkim, powolnym i nie holdującym sportowi kolegą wołał:

— Łap mnie! Łap mnie! Jak mnie złapiesz, to już sam dobrowolnie położę ci się na ziemi, abys mi wlał tyle, na ile tylko będziesz miał ochotę.

Poczynaniom Dariusza Maciejewskiego z uwagą przypatrywał się również Henryk Kazimierczak, któremu „nowy” zdążył już dokuczyć na drugi dzień przybycia do szkoły. Teraz korzystając, że Dariusz pędził wprost na niego, niby obojętnie stanął mu na drodze. Nastąpiło silne zderzenie. Kazimierczak choć stał silnie na nogach, zachwiał się i odskoczył kilka kroków w tył „Nowy” zaś odbiwszy się od przeszkody, jak piłka potoczył się po ziemi, zerwał się i zanim zdążył się ktokolwiek w czymś zorientować, jednym susem głową naprzód rzucił się na stojącego w bramce Zygmunta Rowińskiego.

Rowiński oniemiał na chwilę ze zdumienia, zachował jednak dość przytomności, by niefortunnego przeciwnika swą ciężką ręką uchwycić jak w kleszcze.

Przestępca wilił mu się w rękach niby węgorz, wzywając rękami i nogami młynka trudnego do opisanja.

Gracze na boisku przystanęli na chwilę i z uwagą przypatrywali się toczącej waice. Rowiński mocno trzymał napastnika mimo, że ten przybierał najróżniejsze pozy starając się wyrwać z silnych uscisków „Żubra”.

— Mam cię pajacu! — wołał usiłując unieruchomić więźni i przystosować go do pozycji najdogodniejszej do wymierzenia ciosów. — Mam cię łobuzie! Teraz cię nauczę porządku i szacunku dla starszych.

Zamierzył się chcąc wymierzyć ostrego klapsa, ale Dariusz błyskawicznym ruchem przesłiznął mu się między nogami, by unieemożliwić przynajmniej na chwilę wykonanie groźby.

Rowiński denerwował się coraz więcej. Jednak go nie puszczając jedną ręką trzymając napastnika za kołnierz, drugą chwycił za pasek i uniósł nieco w górę, by go wsadzić między nogi przytrzymać głowę i „wlepić” mu kilka klapsów na spodek.

Gracze zeszli z boiska i skupili się wokół bramki Rowińskiego. Do nich przyłączyli się kibice obojga płci.

Dziewczęta początkowo śmiały się z nierównej walki chłopców. Widząc jednak, że „Zubr” zdobywa wyraźnie przewagę nad „nowym” poczęły piszczeć i domagać się, by Rowiński puścił swą ofiarę.

— Wstydzilibyś się, „Zubr”, bić takiego małego!... — wołały. — Pusc go Rowinszczak! Pusc, bo zawołamy pana profesora!... Chłopcy, nie pozwólcie mu bic tego „nowego”!

Chłopcy jednak nie kwapili się do obrony. Nie chcieli „zardzec” z „Żubrem”. Każdy go się bał.

Walka trwała nadal i stawała się coraz bardziej zacięta.

Z odsieczą „nowemu” przyszli Gawinski Janek i Koprowski Edek. Ten ostatni uchodził za poetę szkolnego. Naprędcę ułożył krotki wiersz, podstawił słowa pod melodię koledy „Pójdźmy wszyscy do stajenki” i razem z Gawinskim zaspiewał na cale gardło:

„Ma Rowinszczak chłopca w garści:

I co chwila mówi: „maści”!

Ale chłopcy to hultaje

Nie chcą czekać, aż ich złaje”.

Wszyscy przypatrujący się walce podjęli chórem:

„Ale chłopcy to hultaje,

Nie chcą czekać, aż ich złaje”

Tego już za wiele było „Żubrowi”. Pusił z rąk swą ofiarę, spojrział groźnie na Gawinskiego i Koprowskiego i skoczył ku wykonawcom serenady. Wszyscy jednak rozptierzchli się po boisku, jak stado spłoszonych wrobli.

Rozpoczęła się gonitwa, która przeobraziła się w zabawę. Wszyscy bowiem uciekając starali się zbyt daleko nie oddalać od goniącego „Zubra”. Toteż przystawali co parę kroków i drażnili go śmiechem i różnymi przezwiskami.

Całemu zamieszaniu przypatrywali się obaj profesorowie, którzy wyszli i stanęli przed budynkiem.

— Popatrz — powiedział profesor Monkiewicz — co za fantastyczny chłopak!

— Rzeczywiście, świetnie biega — dodał profesor Isiak.

— Podczas swojej kadencji nauczycielskiej nigdy jeszcze nie spotkałem chłopca w tym wieku tak zwinnego i tak zgrabnego równocześnie.

— Uroczy chłopczek — podjął profesor Isiak. — Ma bowiem przy tym nadzwyczajną słoneczną twarz tryskającą zdrowiem.

W pobliżu profesorów zatrzymali się trzej chłopcy z XI klasy — Jozef Balcerzak, Antoni Walak i Bogdan Marczewski.

(Dalszy ciąg nastąpi)

DZIECI PISZA ..SŁONECZKO“ ODPOWIADA

Jadwiga Kardonek, Warnoleka. – „Rzadko przyjeżdżam do Warszawy. Będąc w tym roku jechałam kolejką EKD. W pewnym momencie kolejka zahamowała i jedna pani o mało się nie wywrocila. Wyleciała jej z rąk torebka, a z niej różne drobiazgi i pieniądze. Ja szybko się schyliłam i zaczęłam szybko zbierać. A ta pani, gdy to zobaczyła, zaczęła krzyczeć, że złodziej zabiera jej pieniądze. Tłumaczyłam się, ale ona nie chciała mi uwierzyć. A przecież ja jej oddalam wszystko, bo to nie były moje rzeczy. Pytam się Ciebie, „Słoneczko”, czy mogłam inaczej postąpić?“...

Zachowałaś się tak, jak należy, bo pomogłaś komuś w kłopotliwej sytuacji. Ta pani natomiast postąpiła niewłaściwie. Niestety, jednak takie nieporozumienia zdarzają się dość często – ludzie są przewrażliwieni i podenerwowani. Trzeba się z tym liczyć i być na to przygotowanym. A co najważniejsze w takich wypadkach – nie dać zarazić się cudzą nieuprzejmością i złością, tak, aby po jakimś zajściu nie mieć sobie nic do zarzucenia.

Jan Starowiejski, Szczecin – „Jak nazywa się najmniejsze zwierzę świata? Pytam się dlatego, że w klasie zapytała mnie o to pani, a ja nie wiedziałem i dostałem dwóję...”

Jeżeli to było tematem lekcji i nie wiedziałeś, to słusznie pani postąpiła, stawiając Ci niedostatecznie. Niemniej jednak, odpowiem Ci.

Za najmniejsze zwierzęta świata uchodzą obecnie pierwotniaki, czyli organizmy złożone z jednej komórki. Jednym z takich najmniejszych tworów jest pelzak noszący slichną nazwę: klejnotka. Pelzak ten ma zaledwie 0,1 mm wielkości. Nie można go więc oglądać gołym okiem. Widzi się go natomiast niemal w każdej kropli wody oglądanej pod mikroskopem. Ten małeńki twór wygląda jak żywa kropelka, ale kropelka ta zmienia bezustannie swoją postać. To kurczy się to wydłuża. W ten sposób klejnotka pelza. Klejnotki żyją miliardami w kałużach i sadzawkach. I wtedy zabarwiają wodę na zielono, bo podobnie jak rośliny zawierają ciała zieleni.

Zofia Kostrowiecka, Kudowa – Zdrój, – „Gdzie najbliżej Kudowy Zdroju znajduje się parafia Kościoła Polskokatolickiego?“

Parafia Kościoła Polskokatolickiego znajduje się w Dusznikach Zdroju.

Zenon Kwiatkowski, Rypin. – Chcemy napisać do Ciebie, nie do Twojej mamy. Tylko nie podałeś nam swego adresu. Czekaemy i przesyłamy Ci miłe pozdrowienia. **WASZ TOMEK**

LATAJĄCY PIES

Latający pies? To zakrawa na żart — powiecie. Nikt nigdy nie widział psa, który niczym ptak fruwa sobie w powietrzu. Otóż, zapewniam was moi drodzy, że nie ma mowy o żartach. Tak, najzupełniej poważnie stwierdzam, że istnieje stworzenie, które nosi nazwę kalong, lub „latający pies”. Żyje ono w puszczech Archipelagu Sundzkiego, Indochin i Indii. Jest to po prostu stworzenie należące do rodziny nietoperzy. Wdzieliście zapewne nietoperza o zmierzchu w ogrodzie lub w lesie. Nasz kalong jednak różni się rozmiarem od zwykłych naszych nietoperzy. Ciało jego ma 40 cm długości a rozpiętość skrzydeł wynosi aż półtora metra. Nazwa „latający pies” pochodzi stąd, że głowa tego stworzenia jest rzeczywiście miniaturą psiej mordki z ostrymi ząbkami i sterzącymi uszami. Czymże wobec tego żywią się te dziwne stworzenia. Otóż wyobraźcie sobie, że ulubionym pokarmem kalonga są... owoce. Tak — i to nie byle jakie owoce. bo pomarańcze, banany lub figi. Myślę, że plantatorzy tych wspaniałych owoców nie darzą kalongów sympatią.

Bliższym krewniakiem latającego psa jest mały, mierzący 7 cm nietoperzyk, noszący



nazwę *Phyllostomi*. Pyszczyk jego jest mało urodziwy, pokryty brodawkami i dziwnymi fałdami skóry.

Dwa rodzaje tych małych nietoperzyków to wampiry, żywiące się krwią.

Wiem, wiem, słyszeliście pewnie różne okropne historie o atakowaniu człowieka przez wampiry. To naprawdę duża przesada. Do wielkiej rzadkości bowiem należą takie fakty. „Ofiarą” wampira i to oczywiście nie śmiertelną — padają kury i bydło. Po prostu tyle szkody wyrządza wampir co nasz dokuczliwy komar. Widzicie więc sami, że posadzanie wampira o drapieżne i krwiożercze instynkty są co najmniej bardzo przesadzone.

Opracowała
J. KOPROWSKA

CO TO JEST BIEGUN MAGNETYCZNY? CO TO JEST BURZA MAGNETYCZNA?

Odpowiadam na te pytania łącznie, bo jedno wiąże się z drugim. Każdy magnes, co łatwo sprawdzić, ma dwa bieguny — dwa miejsca o najsilniejszym magnetycznym przyciąganiu. Kula ziemiska zachowuje się jak olbrzymi magnes. Również i ona ma dwa miejsca najsilniej przyciągające. Dzięki temu igła magnetyczna ustawia się swymi końcami w kierunku magnetycznych biegunów Ziemi. Na samych biegunach, gdyby mogła swobodnie poruszać się na wszystkie strony, ustawiłaby się ona pionowo.

Tam, gdzie tak właśnie zachowuje się igła magnetyczna, znajdują się dwa magnetyczne bieguny Ziemi: północny i południowy. Nie odpowiadają one biegunom geograficznym. Południowy biegun magnetyczny znajduje się w pewnej odległości od północnego bieguna geograficznego, północny zaś biegun magnetyczny w pewnej odległości od południowego bieguna geograficznego. Kompas nie wskazuje zatem całkiem ściśle kierunku północ-południe i np. w podróżach morskich trzeba uwzględnić poprawki do ich wskazań.

Zdarza się jednak, że kompas nie wskazuje także i biegunów magnetycznych. Ich strzałki nieoczekiwanie odchylają się od stałego położenia. Dzieje się tak, gdy występują tak zwane burze magnetyczne. Burze te są wywoływane zdarzającymi się co pewien czas potężnymi wybuchami na Słońcu.

W wyniku tych wybuchów docierają do atmosfery ziemskiej wyrzucone ze Słońca naładowane elektrycznie cząstki. Powodują one wytwarzanie się w górnym warstwach atmosfery silnych prądów elektrycznych.

Zjawiska elektryczne mają ściśle związek z magnetycznymi. Jeżeli przez przewodnik płynie prąd elektryczny, to wokół tego przewodnika powstaje tzw. pole magnetyczne. Igła magnetyczna, która znajdzie się w tym polu, ulega jego działaniu, zmienia swoje pierwotne położenie. Właśnie powstające podczas burz magnetycznych pola magnetyczne w atmosferze są sprawcami hałasów "wyprowadzanych przez igły magnetyczne kompasów. Burze magnetyczne powodują także zaburzenia w rozchodzeniu się w atmosferze fal radiowych. Dlatego w okresach silnych wybuchów na Słońcu występują trudności w utrzymywaniu łączności radiowej.



I Komunia św. dnia 11 lipca
1962 r. w parafii polskokat-
olickiej w Grudniach.

C	I	N	E
C H S Z T A K A	D	E	N
K	H	Z	A
M I P A A W Ę T	E	W	S
Y	P	D	O
I P S Z D N O W	A	I	T

TAFELKI

Tak poprzestawiajcie ta-
felki. aby litery w rzędach
poziomych utworzyły roz-
wiązanie.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 42 numeru „Słoneczka” na-
grody książkowe wylosowali:

Helena Waszkiewicz, Pokość, ul. Inowrocławska 12, pow. Inowro-
claw, woj. Bydgoszcz.

Barbara Kowalska, Falenica k. Warszawy — 90, ul. Derkaczy 25.

Janina Kamińska, Warszawa — Rembertów, ul. Strazacka 14

Elżbieta Jacak, Warszawa, ul. Puławska 52 m 39

Michał Aniskowicz, Kazuń Nowy, blok 8 m 21, pow. Nowy Dwór,
woj. Warszawa

Danuta Lachowska, Białystok, ul. Kielecka 10 m 2

Andrzej Topka, Mława, ul. Płocka 50, woj. warszawskie.

Rozwiązania należy przysyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się
numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie nazwy krzy-
żówki. Między uczestników zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.